

## LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



Miejsce i czas wydarzeń	PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, szkolenia wojskowe

### Miałem uczestniczyć w inwazji na Europę Zachodnią

Miałem uczestniczyć w inwazji na Europę Zachodnią. Mieliśmy zdobywać Danię, a ja w żandarmerii miałem być, no i pilnować prawdopodobnie tych, którzy chcieliby uciekać. Dano nam Danię, ponieważ tam ci co chcieliby dawać drapaka nie mieliby gdzie bardzo, bo tam ani gór, ani lasów specjalnie nie ma, tylko morze. Bo my byliśmy w tym planie, który był ustalony przez to chore kierownictwo radzieckie. Chore i stare, które chciało zawojować całą Europę. No i dopiero wtedy, kiedy Husajn chyba wtedy dostał lekcję i te ruskie czołgi zostały zlikwidowane w ciągu bardzo krótkiego czasu, oni zrozumieli, że ich uzbrojenie już się nie nadaje. Dopiero wtedy została zaniechana ta myśl o zdobywaniu Europy Zachodniej. A my mieliśmy właśnie, jako Polska, przydział do okupowania Danii. A ja zostałem później przydzielony jeszcze do saperów do Dębłina i były szykowane takie przeprawy przez Wisłę. No i budowanie tych mostów i przygotowywanie, żeby Rosjanie mogli przez Wisłę przekraczać bardzo szybko. W Bochothnicy jeden most, w Dęblinie drugi, następnie jeszcze później pod Warszawą. W każdym bądź razie tych mostów było bez liku, a Rosjanie mieli szybko to przekraczać, a my mieliśmy to udostępniać. Ja miałem właśnie w takim czymś uczestniczyć. Po to mnie szkolono wiele lat. Pamiętam, była taka sytuacja, że była komunia córki, byli goście, raptem telefon, przychodzi, mam się ubierać, bo miałem w domu już mundur, miałem zakładać i na ćwiczenia, z marszu tak zwane, z alarmu. To tak jakby kiedyś wojna wybuchnie, to wtedy tak samo. I wtedy, pamiętam, do takiego mostu trzeba było jechać. Coś straszego. Najbardziej to wspominam właśnie bardzo mocno ten okres. Teraz młodzi ludzie nie doceniają tego, że mogą sobie dysponować sobą, mogą robić co chcieć. Natomiast ja musiałem mieć uregulowany stosunek do służby wojskowej. Nigdzie, do żadnej pracy, do żadnej instytucji nie mogłem być przyjęty, jeżeli nie miałem uregulowanego stosunku do służby wojskowej. A to znaczyło albo rezerwa, albo tam coś jeszcze. A do mnie się czepiono, musiałem być cały czas szkolony. Tyle miałem właśnie powiedzieć na

temat wojska, które mnie, że tak powiem, ja przed nim uciekałem, ale to było bezskuteczne. Ono zdążyło do mnie dojść i mnie, że tak powiem, obezwładnić i zrobić ze mnie wojaka. A ja w nim wcale nie chciałem być. Ja się tu może za bardzo rozgadałem na ten temat, ale to mi na wątrobie leży, bo to miało na mnie wpływ. I ja przez to działałem tak właśnie jakbym nie działał normalnie. Ja bym prawdopodobnie nie uciekał do Krupskiego Młyna. W ogóle inaczej bym funkcjonował. Skończyłbym inne studia prawdopodobnie i coś takiego by się działo. Natomiast ten PRL w ten sposób właśnie mnie ubezwłasnowolnił. On co prawda umożliwił mi studia, ojciec tego nie miał, ojciec był murarzem. Dziadek też. Ja po tych przemianach mogłem iść na studia. Ale niestety to było jakimś kosztem. Ten koszt to był taki właśnie, że gdybym ja miał teraz powtarzać to bym poszedł na dwa lata do tej podstawowej służby i wtedy już mnie więcej by nie czepiano i bym sobie mógł robić co chceć. Natomiast cały czas byłem właśnie pod tym prężeniem takim.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-03-19, Janowiec
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"